

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 c. Reklamy w rubryce „nadesłane” za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wena Kurjera
WE LWOWIE
Wartalnie 8 zł. 60 c.
Miesięcznie 7 „ 20 „
Wiosennie 1 „ 26 „
Za nadsyłanie do
omni dopłaca się 20 ct
miesięcznie.
Na prowincji.
Wartalnie 4 zł. 80 c.
Miesięcznie 9 „ 60 „
Wiosennie 1 „ 60 „
Za granicą kwartal-
nie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

Rzymo - katolickie: Ewerysta P. Nazaryja.
Grecko - katolickie: Fwfirmja. Konhina.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja: przy ulicy Akademickiej l. 3. — Nr. Telefony 114.



Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), zające, lisy, borsuki, bażanty, kuropatwy, słonki, przepiórki, dzikie gołębie, drepie i pardwy, jarzabki, cietrzewie i guszcze, i tuctwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 41 m.
Zachód „ o 5 g. 44 m.
Barometr 761. Pogoda zmienna.

Angielski bezwichtigungshotrat

W poważnym miesięczniku angielskim *Nine-teenth Century*, umieścił pułkownik sir West Ridgeway artykuł o niedawno dokonanej porażce w Azji centralnej. Sir Ridgeway był przewodniczącym tej komisji angielskiej, której przed trzema laty poruczeniem było ustalenie granic między północno-zachodnim Afganistanem a nowymi zdobyciami rosyjskimi w Azji centralnej. Praca ta trwała 3 lata, i dopiero latem bieżącego roku ukończyła się w Petersburgu takim sposobem, że Anglja oświadczyła gotowość odstąpienia Rosji 818 i pół mil afgańskiego terytorjum, spodziewając się, że Rosja natomiast umiarkuje swoje wymagania nad górnym Oksusem.

Ugoda ta od pierwszej chwili jej opublikowania, spotkała w Anglii stanowczo potępiającą krytykę.

Wskazywano na to, że Rosja zrobiła dobry interes, posuwając się w skutek koncesji angielskiej znowu o kilka mil bliżej ku Heratowi i dostając przytem znaczny kawał kraju, który w krótkim czasie można uprawić i przemienić w prawdziwy szpichlerz dla zaprowiantowania armji rosyjskiej w jej pochodzie do Indji. Krytyki te mocno zaniepokoiły opinię publiczną; lord Salisbury, a nawet sama królowa w mowie tronowej, starali się osłabiać ich doniosłość. Obecnie też wystąpił sir Ridgeway, który tymczasem został wywansowany na sekretarza stanu dla Irlandji, w obronie swego dzieła.

Dwóch rzeczy stara się sir Ridgeway dowieść w swym artykule. Przedewszystkiem tego, że Herat wcale nie jest takim ważnym punktem strategicznym, żeby go można było nazwać kluczem do Indji, i że okolica odstąpiona Rosji prócz przestrzeni 14-milowej jest ciągłą, nagą i martwą pustynią, a powtóre, że Rosja ani nie myśli o zdobywaniu Heratu, że politycy rosyjscy zaledwie są mądrcy i trzeźwi, by mieli ofiarować kości bodaj jednego rosyjskiego kozaka dla zdobycia Heratu. Przypisywać Rosji jakiś plan zdobycia Indji znaczyłoby to samo, co posądzać ją o wierutne warjactwo.

Niestety jednak, wywody tego bezwichtigungshotrata pryskają jak bańki mydlane w obec faktów skądinąd znanych i codziennie nowo na jaw wychodzących. I tak co do urodzajności gleby, świeżo odstąpionej Rosji, sam Ridgeway i inni członkowie tejże komisji podają daty wprost sprzeczne z powyższem twierdzeniem. Południowa część tego terytorjum wydaje 60 — 80-krotne żniwo; „sucha” ta pustynia użyźniona jest trzema znacznymi rzekami, a starodawne przysłowie mówi: „jeżeli Chorassan jest ostrzą świata, to Herat jest perłą świata”. Najsumienniejsi podróżnicy i geografowie zgadzają się w tem przypuszczeniu, że okolica świeżo nabyta przez Rosję, wystarcza sama na wyżywienie 150 — 200-tysięcznej armji bez żadnego postronnego dowozu żywności.

Co się zaś tyczy intencji rosyjskich w Azji centralnej, to o nich najlepiej poucza nas niedawne oświadczenie Norda, że Rosja, machnąwszy ręką na Bułgarję, zamierza rozpocząć energiczniejszą akcję w Azji centralnej. Oświadczenie to o tyle chyba jest niedokładnem, że Rosja właściwie nigdy nie zaprzestawała tam energicznej i systematycznej akcji. W Petersburgu na koszt

państwowy utrzymywani są liczni buddyjscy i mahometañscy ajenci, którzy w danej chwili mają roznieść daleko po za Indus i Ganges hasła buntu. Rosyjscy ajenci przebiegają Afganistan wzdłuż i w szerz; rosyjskie czasopisma podają najlepsze i najpewniejsze wiadomości o ruchach zbuntowanych plemion afgańskich i ich dowódcy, Ejuba Chana, a jak właśnie wczoraj donieśliśmy, znaczna garstka zwolenników tego pretendenta do tronu afgańskiego usadowiła się już w Heracie za paszportami rosyjskimi.

Wszystko to jednak są tylko przednie strażewce zapowiedzianej akcji rosyjskiej, które mają maskować akcję główną.

Od czasu zdobycia Merwu przez Skobelewa, rozwija rząd rosyjski energiczną, prawie gorączkową czynność, nie szczędząc milionowych wydatków, w celu stworzenia szybkiej komunikacji z tymi odległymi punktami. Wówczas już zatwierdzonym był (i po części wykonany) projekt kolei żelaznej od morza Kaspijskiego do Samarkandu, długości 1.352 wiorst (około 200 mil). Obecnie kolej ta gotową jest już aż do brzegów Oksusu, i znajduje się w ruchu; nad ukończeniem resztującej części od Oksusu do Samarkandu pracują z gorączkowym pośpiechem.

Roboty ziemne rozpoczęto na wielu miejscach równocześnie, a niedawno wysłano z Niżnego Nowogrodu 250 nowych wagonów dla kolei zakaspijskiej. Aszabad i Merw w najkrótszym czasie mogą stać się centralnymi punktami rosyjskiego zarządu wojskowego. Miałoby to wszystkie olbrzymie natężenia i ciężary, obciążające budżet rosyjski, mieć na celu jedynie nabytek jakiegoś drobnego, pustego terytorjum? Że zresztą i w Indji samej żywym jest uczucie, iż Rosja zagroża Indji, najlepszym dowodem jest doniesiony niedawno przez dzienniki fakt, że nizam Hyderabadzki z własnej chęci ofiarował rządowi indyjskiemu trzy miliony rocznych zasiłków w celu zabezpieczenia granic kraju przed ewentualną inwazją rosyjską. Wszystko to zdaje się wskazywać, że burza w Azji centralnej, przed trzema laty z takim trudem zażegnana, lada dzień wybuchnąć może ze zdwojoną gwałtownością.

Objaśnienie do obrad Koła polskiego.

Czasopismo tarnowskie *Pogoń* pisze w korespondencji z Wiednia:

„Minister oświaty Gautsch swemi reformami szkolnemi wywołał istne przesilenie parlamentarne i ministerjalne. Oba czeskie kluby, tak Staroczechów jak i Młodoczechów jako istotni reprezentanci narodu dzielnie stanęli do walki o szkołę. Popierają ich godnie Włosi i Słoweńcy, a tylko Koło polskie „politykuje”, niczego nie żądając, nie oświadczać się ani za ani przeciw p. Gautschowi ale czeka tylko pokornie rozkazów Grocholskiego, czy cała falanga posłów galicyjskich ślepo posłuszna ma się przerzucić na stronę Czechów lub przeciw nim. Takie „wyczekiwanie” wieczne Koła polskiego jest tradycyjne; „jakoś to będzie”, powiada p. Grocholski, a tymczasem rząd ofiaruje Czechom natychmiastowe założenie szkół rzemieślniczo-przemysłowych, ofiaruje im kilka nowych gimnazjów. Rozumie się, że nasz kraj będzie z nowych czeskich szkół przemysłowych miał tyle korzyści, iż się pochwali naszą delegacją, że kilku „wybitnych” przywódców dobiło się błyszczących tytułów. Zresztą, gdyby nawet

rząd chciał coś zrobić dla podniesienia oświaty w naszym kraju, to gotowe temu przeskrozić stronnictwo krakowskie. Pan Bobrzyński bowiem na posiedzeniu Koła ze środy w długiej a „uczonnej” mowie dowodził, że naszym rzemieślnikom wcale oświaty nie trzeba, że szewcom, krawcom, stolarzom nauka wcale zbyteczna(!). Dzielnie odparł wprawdzie p. profesorowi krakowskiemu p. Niemczynowski, ale nie wielka stąd pociecha, gdyż trzeba wiedzieć, że p. Bobrzyński ma za sobą większość Koła, a skoro p. Bobrzyński doszedł raz do tego, że mieszczuchom i chłopom szkół i oświaty nie trzeba, to juscie rząd się zgodzić będzie musiał na opinię wrzekomej naszej reprezentacji we Wiedniu. Zresztą dziwnym sposobem w lwowskim organie *Laenderbanku* z tego samego dnia (19 bm.), napotkałem prawie równobrzmiące z wywodami Bobrzyńskiego, zdanie o mieszczaństwie i włościaństwie.

Organ lenderbankowy i kilku magnatów truchleje przed tem, iż wiedeńska „Alliance Israelite” chce coś uczynić dla oświaty ciemnych mas żydowskich. Powiada, że „inteligentny i wykształcony żyd jest niebezpieczny inteligencji chrześcijańskiej, podczas gdy żyd niewykształcony i lichwiarz tyłk o z włościaństwem i mieszczaństwem ma do czynienia. A zatem niech szersze masy społeczeństwa będą dalej wyszukiwane przez ciemnych żydów chałatników, byle tylko inteligentny żyd nie robił konkurencji inteligentnemu jakiemu hrabiemu w lenderbanku lub gdzieindziej. Logika zaiste godna lokaja pańskiego, który w pogardzie dla „tumu” przechodzi nieraz i swego pana”.

Listy z kraju.

Przemysł 24. paźdz. (Konsekracja sufragana)
ks. Glazera odbyła się wczoraj w tutejszej rz. katedrze. Niezwykłej uroczystości sprzyjała piękna pogoda. Mnóstwo też było publiczności, a obrzędu dopełnił ks. biskup dr. Łukasz Solecki, w asystencji księży biskupów Puzyny i Stupnickiego. Nadto przybyli na ten obchód arcybiskupi lwowscy Morawski i Issakowicz. W czasie sumy muzyka katedralna ze współudziałem amatorów wykonała wzniosłą mszę, którą dyrektor Ratyński, znany w świecie muzykalnym, umyślnie na ten dzień ułożył i solenizantowi poświęcił.

(LF) Stanisławów 24. paźdz. (Koncert). Dnia 23. bm. dało towarzystwo miłośników muzyki koncert, którego program składał się z siedmiu numerów. Najlepiej podobał się Krakowiak na dwa fortepiany, odegrany przez bar. Romaszkanę i amatorkę pnę Halpern. Obdarzono ich hucznymi oklaskami. Również szósty numer: Fragment z opery „Mefistofeles”, wykonany przez chór mieszany, musiał być na ogólne żądanie powtórzony. Chórowi brakuje tylko sił żeńskich. Równocześnie z tym koncertem dał pan Gustaw Fiszer wieczorek humorystyczny, a we wtorek daje drugi.

Buczacz 22 października. (Pożar. — Straż ogniowa. — Wykonywanie ustawy o rybolowstwie. — Falszerz weksli). Wczoraj wybuchł tutaj na przedmieściu Nagórzanka w budynku szkolnym pożar, który jednak szczęśliwie ugaszono, zapobiegając większemu nieszczęściu. Mamy tu wprawdzie straż ogniową ochotniczą, założoną w roku bieżącym, głównie za inicjatywą burmistrza tutejszego p. Sterna. Gmina przyczyniła się ofiarowa-

niem mundurów, lecz dla braku poparcia ze strony inteligencji tutejszej, straż nasza nie daje znaku życia, a nawet, jak mówię, istnieć przestała. Mimo istniejącej ustawy o rybolowstwie na targu tutejszym codziennie, a zwłaszcza w czwartki i piątki widzieć można mnóstwo rybek od 1 — 3 cali długości, które sprzedają się nie na sztuki, ale na „miski“; miska zawierająca około 30 sztuk, kosztuje mniej więcej 10 ct., i towar ten zwłaszcza przez Żydów, chętnie bywa kupowanym. — Dziś przyaresztowano jednego z pierwszorzędnych tutejszych kupców Leibe Pohorille i żonę jego pod zarzutem fałszerstwa weksli. Eskontował on taki weksel na stosunkowo nie wielką sumę (500 gld.).

Konkurs na sztukę ludową.

Redakcja warszawskiego *Echa* teatralnego ogłasza konkurs na napisanie sztuki ludowej. Powtarzamy to jej ogłoszenie:

Nie krepując autorów ani przedmiotem, stanowić mogącym wesołą lub smutną fabułę sztuki, ani jej kolorytem, redakcja zwraca jedynie uwagę na potrzebę liczenia się z następującymi warunkami:

1. Sztuka powinna być spektaklową, t. j. powinna zapełnić cały wieczór, obejmować zatem ma od 3 do 6 aktów, łącznie z obrazami i zmianami, a nadto odpowiadać wymaganiom cenzuralnym.

2. Sztuka językiem swym, treścią i tendencją, trafiać powinna do duszy publiczności mniej wykształconej, stanowiącej przeważnie audytorjum teatrów ogródkowych. Forma sztuki: — dramat ludowy z podkładem stosunków wiejskich, mieszczańskich z podkładem stosunków rzemieślniczych, melodramat tendencyjny, komedjo-opera, obraz ze śpiewami i tańcami — pozostawia się w zupełności wyborowi piszących.

3. Pożądanem byłoby wprowadzenie do sztuki pierwiastku efektownej malowniczości, któryby, kształcąc zmysł estetyczny widzów z teatrem nie obeznanych, umożliwiał zarazem wystawienie sztuki na scenach mniej zasobnych.

4) Wszelkie przeróbki z powieści, nowel i dramatów, stanowczo się wyluczają.

Manuskrypta sztuk, pisane wyraźnie, adresować należy do redakcji *Echa*, zaopatrzone one mają być dewizą, powtórzoną na kopercie zabezpieczonej, zawierającej nazwisko autora.

Nadesłane na konkurs utwory ocenione będą przez komitet, w którym obowiązki sędziów przyjąć raczyli pp. dr. Piotr Chmielowski, Teodor Jeske-Choiński, Adolf Dygasiński, Felicjan Faleński, Marjan Gawalewicz, Aleksander Głowacki (Bolesław Prus), Kazimierz Kaszewski, Józef Kotarbiński, Wincenty Rapacki, Jan Tatarkiewicz, Kazimierz Zalewski, oraz ze strony redakcji *Echa* Aleksander Rajchman.

Najlepsza ze sztuk nadesłanych na konkurs,

t. j. posiadająca obok zalet literacko-artystycznych i tendencji społecznej, cechy sceniczności, oraz łatwości wystawienia, premiowaną będzie nagrodą rs. 300 (trzysta), przyczem wszelkie prawa wobec druku i sceny, pozostają przy autorze. Termin do nadsyłania utworów oznacza się na dzień 15. maja 1888 roku, godzinę 12 w południe.

KRONIKA.

Fabryka wapna Ludwika Graewego. Donosiliśmy już onego czasu, że w Pustomytach wystawiono piec do wypalania wapna najnowszego systemu. Jak się dowiadujemy funkcjonują one obecnie bardzo dobrze. Ponieważ każdy początek jest trudny, więc i to nowe zupełnie u nas przedsiębiorstwo napotkało na rozmaite przeszkody, których usunięcie w znacznej części nieleżało w mocy ludzkiej. Mamy tu na myśli wyjątkowo w tem roku częste, gęste deszcze i ulewy, które z początku niekorzystnie wpływały na przebieg procesu wypalania a skutkiem tego także i na dobroć wapna. Konkurencja nieomieszkała korzystać z tego, i nieprzebierając w środkach, starała się szkodzić przedsiębiorstwu rozpowszechnianiem różnych wieści. Atoli przedsiębiorstwo mimo krótkiej egzystencji cieszy się już wielkim gronem odbiorców we Lwowie, którzy bez względu na rozsiewane wieści pozostali wiernymi nowemu przedsiębiorstwu przekonawszy się, że jakość dostarczanego wapna niepozostawia nic do życzenia. Dzięki nieustannym staraniom kierownika tegoż przedsiębiorstwa, człowieka, który od kilkunastu lat z powodzeniem pracował wyłącznie w tej gałęzi przemysłu i zna się doskonale na wypalaniu wapna, powiodło się usunąć wszystkie przeszkody tamujące prawidłowy ruch fabryki. Wobec tego nieulega wątpliwości, że przedsiębiorstwo barona Ludwika Graewego przy tak silnych podstawach na jakich się opiera, rozpocznie przyszłoroczną kampanję w jaknajlepszych warunkach i będzie wstanie, przy podwójnej produkcji wszelkim wymogom odpowiedzieć.

Urządzono biuro zamówień, połączone z biurem p. Wanga (fabryki wytworów chemicznych.) Znajduje się ono na ul. Jagiellońskiej 1. 12 róg z ul. Rejtana I. piętro, ma połączenie telefoniczne nr. 90.

Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych odbyło zwyczajne posiedzenie w sobotę d. 22. bm. pod przewodnictwem prof. A. Borkowskiego. Pierwszym przedmiotem obrady był referat dr. M. Maciszewskiego „o domowej lekturze uczniów“. Szczupły zasób ogólnej wiedzy, jaki zdradzają abiturycenci szkół średnich i mnogość książek podejrzanego wartości, które łatwo dostać się mogą do rąk uczniów, wkłada na szkoły obowiązek, by sprawę domowej lektury uczniów bacznie otoczyły opieką. Czynią też szkoły zadość temu obowiązkowi, utrzymując biblioteki, z których każdy uczeń korzystać może i starając się o ich wzbogacenie. Jednak i mała stosunkowo liczba książek i niemożliwość ścisłej kontroli utrudnia należyte wyzyskanie tego czynnika pedagogicznego, którym jest domowa lektura. Aby temu zaradzić, trzeba się odpowiednio zorganizować; a staćby się to mogło, gdyby dla każdej klasy pewną ilość książek

żek przeznaczono i od każdego ucznia żądania z przeczytanej książki. Zarazem wspierając prelegent o podziale książek na klasy podług literatury. W dyskusji nad tym przedmiotem głos pp. Wójcik, ks. Jougan, Kwiatkowski, Fiderer i Rawer, wykazując trudności, na dółowy rozwój lektury uczniów natrafia.

Z kolei odczytał prof. Soltysik pierwszy ferat: O nauce języków klasycznych. Nawet ostatniego rozporządzenia ministerjalnego (2. a mianowicie do jego motywów, stara się, jak to ze zadanie piśmienne uczniów pod względem czynnym nie są w przecieciu tak źle, jak to rzekają: niesłuszna bowiem czasem rażące na karb niewiadomości uczniów; plyną one nieuwagi i roztargnienia a oraz stąd, że przekładzie z języka ojczystego na język grecki na bardzo wiele względów uwagę i przez to na wielkie napotyka trudności. Natomiast roby piśmienne lacińskie słabe są zdaniem pod względem stylistycznym; brakowi temu by można w dwojaki sposób, po pierwsze przy lekturze autorów lacińskich począwszy stylistykę lacińską, rozdzieliwszy materiał na dnię działy, po drugie starając się w podjętych przekładów z języka polskiego na laciński sady stylistyczne równoległe z zasadami grammatyki stopniowo były uwzględnione.

Zarzut z jakim często spotykają się filolozycy uczniowie nie wnikają należycie w treść utworów klasycznych, że pojmują należycie myślenie p. Sol. nie zawsze słusznie spada na filologię klasyczną; często bowiem brak należycie rozumienia wynika z niskiego stopnia rozwoju umiarkowania i z jego niewiadomości historii itd. tudzież z niedostatecznego przygotowania ojczystym, przyczyniły tedy należałoby szukać całym ustroju nauki gimnazjalnej. Obecni uczniowie wielką przyjemnością słuchali wytrawnych i salis podanych wywodów prelegenta; do dyskusji przedmiotem nie przyszło, gdyż p. Sol. sobie jeszcze dwa odczyty dalsze w tym samy mieście, a tem samem dyskusję aż po ukon-

Kupujcie w ojczyźnie. *Ostdeutsche* wie, co następuje: „Znany wielki dom paryski Louvre, rozsyła znowu katalog swych nowości. Jest to ten sam dom, który wydalil zatrudnionych w nim Niemców i uważal to zasługę wobec publiczności paryskiej. Czyżby mogły się znaleźć jakie niemieckie panie, które tyle niepatrijotycznymi, że sprowadzałyby towary rego nabyć mogły w równie dobrym gatunku tania we własnym kraju“.

I my zapytać możemy, czy znajdują się niepatrijotyczne Polki, ażeby wobec tłumnego Polaków i gniebienia polskości przez Niemców, zaopatrywać się w towary z ojczyzny księgiem. Z przeświadczeniem, że się nie znajdują, notujemy niemieckiego dziennika.

NIEBIESKA WOALKA

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Więc masz jeszcze jakie wątpliwości?

— Nie! jestem przekonany, że niezdolny byłbyś kłamać. Ale widzisz, dając rozkaz wypuszczenia cię na wolność, przyjmuję na siebie nie małą odpowiedzialność i jeśli cię pytam o to nazwisko, to głównie dla mego własnego sumienia. — Ojmijże, że jądro kwestji leży w tem, aby skonstatować, że kobieta, z którą byłeś i o zabicie której cię oskarżają, istnieje i jest przy życiu.

— Jakżeż by to skonstatować można, mój kochany?... Chcesz ją tu wezwać i badać, przecież to by ją zgubiło, a ja pozwoliłbym się raczej skazać na śmierć, niż być przyczyną wezwania jej do tego gabinetu.

— Tego zrobiłbym nie potrzebował, gdybyś mi zechciał powiedzieć, była to pani ta i ta, zamieszkała przy ulicy tej, pod Nr. tym, ja bym się o nią dyskretnie poinformował; w parę godzin wiedziałbym, że istnieje, że jest żywa i zdrowa.

— Mój Hugonie kochany, to by cię naprawdę nie objaśniło, bo gdybym był istotnie winien i dla usprawiedliwienia się dał ci nazwisko kobiety, która nigdy nie była moją kochanką, to byś się przekonał, że ona istnieje, żyje,

jest zdrowa i wesoła... a to wszystko byłoby nieprawdą.

— Byłby to czyn niehonorowy i jestem pewien, że tegobys nie zrobił... Doprawdy nie rozumiem nawet, czego się możesz obawiać, wyznając mi to nazwisko. Wątpisz o mojej dyskrecji, czy też nie wierzysz moim dobrym chęciom?

— Ani jedno, ani drugie, ale sam przyznałeś przecież, że w wypadkach tego rodzaju, w jakim ja się znajduję, człowiek honorowy bezwzględnie milczeć powinien.

— No, tak. Gdybym ja tę kobietę znał, gdyż w takim razie mógłbym ją spotkać gdzie w salonie. Gdyby się ona dowiedziała, że znam tajemnicę waszej miłości, byłaby wobec mnie...

— No, przypuść więc — przerwał kapitan żywo — że tak jest, przypuść nawet, że jesteś w ciągłych i stałych stosunkach z jej mężem.

— Faktem jest, że znalazłbym się w bardzo trudnej i ambarasującej sytuacji — rzekł śmiejąc się sędzia śledczy. — Jest to jednak tylko proste przypuszczenie, w które nie wierzę wcale!... Bydzy kobietami, które obaj znamy; nie mogę posiadać żadnej. Przypuść więc, że zdobyłbyś tę upolowałeś po za granicami naszych wspólnych stosunków i znajomości... Bywasz w mnóstwie rozmaitych domów, gdzie ja bywałem nie mogąc jako urzędnik rzeczypospolitej... a na arystokratycznym przedmieściu Saint-Germain tak samo jak gdzie indziej bywają mężowie... zdradzani.

Saint Briac milczał, a na twarzy jego było silne wzruszenie, którego pokryć nie mógł.

— Wiesz ty co — zaczął znowu werne — że gdybym chciał, zależałoby odemnie odkryć twoją tajemnicę!... Jako śledczy mam na zwołanie policję tajną... prawdopodobnie na tem z twoją kochanką poprzestaniesz, dosyć by mi było kazać dzieć moim agentom!... „Filowali“ by cię dzień lub dwa i wiedziałbym wszystko!...

— Spodziewam się, że tego nie zrobisz. Byłoby to nadużycie!... — rzekł żywo Saint-Briac, który jednak zbladł nagle.

— Nie, mój kochany... Chciałem ty wieść ci, że mam pewną zasługę, wierzę słowo. Przyznam się jednak, żeś mnie przeraził, odmawiając mi wyjawienia nazwiska, które wiedzieć chciałem... Ale niech bronie, żebyś mię miał dla tego posądzać o nienie strasznej zbrodni, ciebie, którego co dzień i którego kocham jak brata... zaraz znieś rozkaz aresztowania ciebie... zrobi w ognieniu oka. Idź do domu i wieczorem na obiad. Żona moja cię się znieśc, prawdę powiedziawszy będzie racy!...

— Co!... chcesz tę głupią historję dzieć pani de Malverne!?

— Nic przed nią nie ukrywam i przedemną nie kryje. Jest to najlepszy

Ostatni

we środę dn...

rem w lokal...

czystwa w sz...

Posiedz...

we czwartek

zadek dzi...

komisji dla

tutejszej izby

Tapkowski, w

nowe płyt chod

ard Rapp,

606 dzielnic

realności now

biura egzekuc

wania dyet

komisyjnych.

Blonich“, o

iks Dybus, o

402 dzielnic

sek w sprawi

berczce za um

walerji. 9. V

wego kredytu

terunek wojs

zaliczki na wy

w sprawach k

się do fundac

zy rzemieślnic

szczanach lw

spraw zaległy

Egzamin

zasadowniczego

lokalu na Run

Uczniowie py

pszczelnictwa,

wiadali w ogó

dziale uszlach

zadawalające.

pracy nauczyc

razem zlustrow

konano się, że

utrzymywanych

ciągu roku trz

wy nauki pod

Biczay, nauczy

Religij udziela

odległości lok

nych plac, w

skiemu.

Dr. Felic

kiem drugie p

przesłana najw

ne przez ck. p

ści, stanowiące

Komitet

mianował już

tach Galicji.

Powtórzo

dochód towarzy

porozumienia

wnie.

— Powin

oszczędzać...

— Nie z

się jak rycerz

konales boha

Odetta nietylk

się tobą zach

do ludzi egzal

— No!...

ci być tęskno

tin. Wydam

wypełnienia d

— Jakób

dniej, ale wi

przebył, głębo

— Już je

pokażesz ten p

sowego, a on

ci oszczędzić t

gula... i bądź

nek na ręce n

pelle... Polec

cię odprowadz

To powie

Sędzia dał mu

nierzowi i zap

przybyli. Zad

tej prostej prz

wypisane na g

Ostatnia próba z „Mors et vita“ odbędzie się we środę dnia 26. października o godzinie 7. wieczorem w lokalu „Lutni“, na którą przewodniczący towarzystwa wszystkich członków czynnych zaprasza.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się jutro we czwartek 27. października, o zwykłej godzinie. Porządek dzienny: 1. Wybór delegata rady miejskiej do komisji dla przeprowadzenia uzupełniających wyborów do rady miejskiej izby handlowo-przemysłowej. 2. Mieczysław Tapkowski, właściciel kamieniołomu z ofertą na dostawę płyt chodnikowych na dalsze trzecie. 3. Bernard Rapp, o zezwolenie na parcelację realności pod nr. 606 dzielnica druga, i na utworzenie na gruncie tej realności nowej drogi. 4. Wnioski sprawie organizacji biura egzekucyjnego. 5. Wnioski w sprawie uregulowania dyet dla członków komisji dóbr przyjazdów komisyjnych. 6. Właściciele realności przy ulicy „Na Bloniach“, o nadanie tej ulicy stosownej nazwy. 7. Feliks Dybus, o położenie chodnika wzdłuż realności pod nr. 402 dzielnica pierwsza, przy ulicy Ślusarskiej. 8. Wniosek w sprawie wynagrodzenia gminie Winniki i Podberecze za umieszczenie tamże czwartego szwadronu kawalerji. 9. Wniosek w sprawie przyzwolenia dodatkowego kredytu dla rubryki XV. 2. a. na chwilowy kwaterunek wojsk. 10. Dominik Zbrożek, o asygnowanie zaliczki na wykończenie sieci niwelacyjnej. 11. Rekursy w sprawach budowniczych. Wreszcie wnioski odnoszące się do fundacji s. p. Emilji Dębkowskiej, dla młodzieży rzemieślniczej, tudzież dla wdów i sierót po mieście lwowskich. — Na tajnym posiedzeniu kilka spraw zaległych.

Egzamin uczniów szkoły Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego odbył się dnia 23. października b. r., w lokalu na Rurach, w obec delegatów i licznych gości. Uczniowie pytani z religji, ogrodnictwa, sadownictwa, pszczelnictwa, fizyki i nauk przygotowawczych, odpowiadali w ogóle bardzo dobrze. Popisy praktyczne w dziale uszlachetnienia drzewek były również zupełnie zadowalające. — Świadczy to o rzetelnej i chwalebnej pracy nauczycieli, i sumiennym nadzorze zarządu. Zarazem zlustrowano katalogi frekwencji uczniów, i przekonano się, że liczba ogólna uczniów kosztem zakładu utrzymywanych wynosiła dziewięć. Z tego ubył w ciągu roku trzech, pozostało sześciu, którzy bez przerwy nauki pobierali. Dyrektorem szkoły jest pan Jan Biczay, nauczycielami: pp. J. Batycki i J. Szychnowski. Religiję udzielał ksiądz Pogonowski Czesław. W obec odległości lokalu szkolnego od miasta, i bardzo skromnych plac, wielkie należy uznanie gronu nauczycielskiemu.

Dr. Felicjan Jackowski we Lwowie ogłosił drugim piśmie w procesie swoim. Jestto odpowiedź przesłana najwyższemu trybunałowi na uwagi poczynione przez ek. prokuratorję do jego zażalenia nieważności, stanowiącego jak wiadomo spory tom drukowany.

Komitet dla popierania Banku ziemskiego pomianował już delegatów swoich we wszystkich powiatach Galicji.

Powtórzoną ma być koncert szopenowski na dochód towarzystwa weteranów z r. 1831.

porozumienia się i istotnie rozumiemy się cudownie.

— Powinieneś chociaż moją miłość własną oszczędzać... Odegrałem rolę tak śmieszna!...

— Nie zdaje mi się... Przeciwnie, zachowałeś się jak rycerz prawdziwy... Poświęciłeś się... dokonasz bohaterskiego czynu i zaręczam ci, że Odetta nietylko śmiać się z ciebie nie będzie, ale się tobą zachwyci!... Ma słabość żoneczka moja do ludzi egzaltowanych...

— No!... — mówił sędzia dalej — ale musi ci być tęskno do twojego mieszkania w alei d'Antin. Wydam ci *exeat* — kończył, zasiadając do wypełnienia drukowanego szematu.

— Jakób de Saint Briac odetchnął swobodniej, ale widocznym było, że wzruszenie, jakie przeżył, głębokie na nim wywarło wrażenie.

— Już jest! — zawołał pan de Malverne — pokażesz ten papier dyrektorowi więzienia tymczasowego, a on cię natychmiast uwolni... Chciałbym ci oszczędzić tej nudnej podróży, ale taka jest reguła... i bądź spokojny, teraz nie włożą ci kajdank na ręce na drogę przez podwórze Sainte Chapelle... Polećcie gwardzistów, który czeka, aby cię odprowadzić.

To powiedziawszy zadzwonił, woźny wszedł. Sędzia dał mu rozkaz do zakomunikowania żołnierzowi i zapytał, czy wezwani świadkowie już przybyli. Zaden się jednak jeszcze nie zjawiał dla tej prostej przyczyny, że wszystkie wezwania były wypisane na godzinę trzecią.

Walne Zgromadzenie Tow. pedagogicznego oddziału lwowskiego odbędzie się we Lwowie we wtorek d. 1. listopada o god. 12. w południe w sali fizyki szkoły realnej.

Belgijskie towarzystwo geologiczne mianowało dr. Emila Dunikowskiego docenta wszechnicy lwowskiej, swym członkiem korespondentem.

P. Barta, prof. szkoły Dublańskiej będzie dnia 30. bm. o g. 4. po południu mieć wykład publiczny w Szczereu, na temat „Dlaczego ziemia jałowuje i jak temu zaradzać“. Wykład odbędzie się w zabudowaniu szkoły tamtejszej.

Walne Zgromadzenie członków lwowskiego towarzystwa spożywczego, zwołane na dzień 24. bm. w celu rozwiązania i likwidowania towarzystwa, nie przyszło do skutku dla braku kompletu wymaganego statutami, w myśl których drugie nadzwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się za tydzień, to jest d. 31. bież. miesiąca.

Omyłka. Dwojra Cyler, żona handlarza, zamieszkała przy ul. Brygieckiej pod nr. 12 dała zażyć swemu pięcioletniemu dziecku przez pomyłkę lekarstwo przeznaczone do użytku zewnętrznego. Tylko rychła pomoc lekarska zdołała uchronić dziecko od niebezpiecznych skutków pomyłki.

Mianowanie. Cesarz udzielił rady rachunkowemu skarbowej dyrekcji lwowskiej Karolowi Gracee, tytuł i charakter nadradcy rachunkowego.

Do rady powiatowej zloczowskiej, przy wyborze uzupełniającej z grupy gmin miejskich, wybrany został dr. Ludwik Heyne, adwokat krajowy.

Z ulicy. Wczoraj rano padł koń na ulicy Żółkiewskiej opodal rampy kolejowej. Wózek, do którego koń ów był zaprzęzony, zatamował chwilowo komunikację i ruch tramwajowy. Gromadka ludu przypatrywała się wysiłkom woźnicy, usiłującego podnieść biedne zwierzę, nikt jednak nieprzyszedł mu w pomoc. Dwóch mężczyzn w cylindrach, ubranych w obcisłe rękawiczki, zesło z chodnika i oni dopiero wspólnymi siłami, uprzątnęli przeszkodę i nawet dopomogli wózek ustawić. Sprawdziliśmy, iż to byli dwaj podróżni cudzoziemcy; u nas niktby się na coś podobnego nie zdobył.

Portret. W jednym z domów prywatnych przechowywano z wielką czcią wizerunek starożytny króla Jana Kazimierza. Obecnie malarz odnawiający obraz odnalazł napis stwierdzający, iż konterfekt jest podobizną Krzysztofa Kolumba.

Przynal. Głowa najspokojniejszych ludzi we Lwowie, wydosławszy się na ulicę, nie może nigdy ręczyć, iż dojdzie bez wypadku do miejsca przeznaczenia. Godziłoby się asekurować od wydarzeń nadzwyczajnych, których sprawcy przebywają na górach, piętrach ucziwego grodu. Niedawno pisaliśmy o cegle, która spadła na głowę pani F., przedtem o dźwie, które spadając rozdarło innej ubranie i któżby wszystko zliczył! Onegdaj skarżyła się przed nami jedna z poważnych a dobrze nam znanych pań, iż na ulicy Sykstuskiej pod nr. 26, w biały dzień, wylano jej na głowę wodę z

garnka, że przemókłszy, następnie w bramie suszyć się musiała.

Że też są ludzie, którzy pojąć nie mogą czy nie chcą, że za taką lekkomyślność można czasem gorzko nawet pokutować.

Z targu. Przekupnie nasi poprawili się... Energiźne śledztwa, rewizje i konfiskaty towarów i produktów szkodliwych przez organa urzędu targowego poskutkowały trochę, czego dowodem następane cyfry. W czasie od 8. bm. do 23. włącznie, zatem przez ciąg dwóch tygodni, skonfiskowano zaledwie jednej osobie mięso, pochodzące z wieprzka, u jednej osoby 75 kłgr. mięsa z bydła chorowitego, u dwóch osób mleko wodą rozcieńczone, a u jednej osoby zgniłe gruszki. Natomiast przekupnie nie dają się przekonać, że na targach należy zachowywać się przyzwoicie i komunikacji nie tamować. Przystępców tego rodzaju pociągnięto w tym czasie do odpowiedzialności około trzydziestu.

Gra w szachy dla ślepych stała się możliwą. Widzieliśmy w mieście naszym szachownicę dla niewidzących. Pola odróżniają się karami, a figury jednej są gładko lakierowane, drugiej strony zaś mają spiczaste wierzchołki. Grę wprowadził w życie Morisson, od którego wzięła też swoją nazwę.

Żenią się ludziska. W ciągu ostatniego tygodnia odbyło się w samym kościele Bernardyńskim 18 ślubów! Pospiech... przedadwentowy.

Komitet „Domu pracy“ czuje się w obowiązku, podnieść szlachetny czyn JE. hr. Russockiego, który złożył 100 złr. na ubogich tegoż Domu dla zakupienia żywności na zimę. Oprócz tego za pośrednictwem hr. Russockiego kasyno narodowe przesłało 75 złr., pewna pani zaś, nieżycząca sobie, ażeby wymieniono jej nazwisko, ofiarowała 20 złr. na zakupienie kapusty dla biednych, zostających w Domu pracy.

Z Towarzystwa groszowego. Zebrano w tym kwartale 100 złr. Jestto piękna ofiara 1/6 części członków. Zarząd prosi szanownych członków, którzy zalegają z wymianą puszek groszowych, ażeby raczyli w tych dniach je odesłać.

Zbłąkana. Wczoraj, dość późnym wieczorem, bo o godzinie 7, mała dziewczynka, mogąca liczyć najwięcej 4 lata, znalazła się na skwerze przed jenerałą komendą opuszczoną przez starszych swych opiekunów. Placz dziecka zwrócił uwagę przechodniów i jedna z pań podjęła się zaprowadzenia małej do domu, podług wskazówek przez nią udzielonych. Dziewczynka była ubrana wykwiwnie.

Z bruku. Przy placu Rzeźnym, dwóch malców zawzięcie biło się z sobą. Przekupka Ruchla Zwajer, zwróciła uwagę stojącego i przypatrującego się obojętnie bójce Franciszka Zabelaka, za co tenże uderzył przekupkę w bok tak silnie, iż padła na ziemię, tłukąc naczynia szklane ze straganu, który ją przygniótł. Brutal został przytrzymanym.

Dziecięce figle. Pod bryką stojącą bez konia na ulicy Pełczyńskiej, skrył się z figłów trzyletni chłopczyk Mikołaj Krampe. W tem z bramy domu sąsiedniego wyjeżdżający wóz z nawozem zawadza o brykę. Bryka się przechyla i gruchocze chłopcu trzy palce lewej r-

swoich do drzwi po wykreśleniu nieznanego z listy więźniów.

— Nakoniec jestem napowrót człowiekiem, dzięki tobie — rzekł Saint-Briac, gdy już stanęli za bramą. — Bądź pewien, że nigdy nie zapomnę przysługi, jaką mi oddałeś.

— Zrobiłem, com był powinien i nazwisko twoje nie będzie figurowało w regestrach więzienia tymczasowego. Zostawiłeś tylko twój rysopis.

— Zaczynam się obawiać, żebyś się sam nie naraził dla ocalenia honoru mojego nazwiska.

— Bądź spokojny. Dziś jeszcze zobaczę się z pierwszym procesem i z prokuratorem generalnym. Przed nimi nie będę mógł ukryć mój kochany, że nazwisko twoje jest Jakób de Saint-Briac, że byłeś kapitanem w dziewiątym pułku kirasjerów i jesteś moim najlepszym przyjacielem. Jestem jednak pewien, że uznają oni, moi jedyni zwierzchnicy, że zrobiłem dobrze.

— Już i tak za wiele, że będą wiedzieli moje nazwisko — mruknął Saint-Briac.

— Mój drogi, jak widzę, trudno cię w zupełności zadowolnić!... Powinieneś być zachwycony, że się to wszystko kończy taką małą przyjemnością... gdyż mogłoby cię to daleko więcej kosztować, a co gorsza nietylko ciebie, ale i kochankę twoją..

F. de Boisgobey.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— To moja wina — rzekł wesoło sędzia śledczy. — Sądziłem, że badanie oskarżonego będzie bardzo długie, a tymczasem w dwadzieścia minut całą historję z tobą skończyłem. Mam więc czas przeprowadzić cię sam do „tymczasowego“. Będzie lepiej, sam się rozmówię z dyrektorem. Potem wrócę wysłuchać ludzi, których kazałem wezwać.

— Po cóż ich słuchać, kiedy mnie na wolność wypuszczasz? — zapytał Saint Briac.

— Jakto po cóż!? Przecież sprawy z rąk nie wypuszczam. Tyś nie winien, to jasne jak słońce, ale ktoś jest winien... i tego winnego ja odkryć i odnaleźć pragnę!... Winnym jest ten człowiek, który wszedł na wieżę z tą nieszczęśliwą, którą ci pokazano w Hotelu Dieu. Dla tego muszę wysłuchać zeznań tych, którzy ciebie z początku oskarżali... Ale o tobie mało będzie mowy... Teraz dodaj — chodźże za mną... albo nie... podaj mi ramię, niech wszyscy widzą, że już nie jesteś oskarżonym!

Jak powiedzieli, tak zrobili. Dwaj przyjaciele przeszli, trzymając się pod ręce, długie korytarze i podwórzec, ku wielkiemu zdziwieniu gwardzisty miasta Paryża, który nigdy nie widział, aby sędzia śledczy w ten sposób traktował więźnia z „tymczasowego“.

Nie mniejsze było zdziwienie stróżów więziennych, ale rozmowa sędziego z dyrektorem nie trwała długo. Dyrektor odprowadził ich jak gości

ki. Woźnica zbiegł na razie, lecz znany jest rodzicom nieszczęśliwego i pociągnięty będzie do śledztwa w tej sprawie.

Niewczesne żarty. Na szkarpiach, poniżej klasztoru, Ludwik Bednarski, bawiąc się z swym towarzyszem Stanisławem Molerem, skaleczył tego ostatniego szerokim nożem w prawą rękę. Chory odprowadzony został do domu na ulicę Teatyńską, a wesoly towarzysz żalownie ubolewa po niewczasie nad skutkami nierozsądnej swawoli.

Bójka. W domu przy ulicy Podkolejowej, l. 4, żona krawca M., wieszala na strychu bieliznę. Wieczorowa ta robota przy świecy nie podobała się oczywiście gospodarzowi, który kazał takowej opuścić niebezpieczne stanowisko. Ostatnia jednak, korzystając z interwencji swego męża, stawiała opór. Wszczęła się walka. Na pomoc gospodarzowi przybył stróż. Zwycięstwo pozostało po stronie przeważających sił męskich. Tamę półgodzinnej walce i hałasom w domu, położyli inni lokatorowie, którzy zwaśnionych rozłączyli. Sprawa poszła dziś na drogę sądową.

Opróżnione stypendja. Wskutek nieznacznej liczby studentów, którzy w roku bieżącym pomyślnie złożyli egzamin konkursowy w uniwersytecie petersburskim, zostało niezajętych 30 stypendjów cesarskich (po 300 rubli) i około 40 uniwersyteckich (po 180 rubli).

Przytrzymany w Wiedniu rewolucjonista rosyjski Leon Jasiewicz, nazywa się także Wołgin. Jakkolwiek półurzędowy z lekkim sercem zapowiadają jego wydanie caratowi, to jednak sąd krajowy wiedeński, jak donosi *Tagblatt*, zażądał z Petersburga dowodów na tożsamość osoby, i tylko w razie dostarczenia takiego dowodu, mogłaby być mowa o ekstradycji. Śledztwo prowadzi rada Granichstaeden.

Morderstwo Polaka na Kaukazie. Z Suchumu donoszą, że niewiadomi zbrodni, napadłszy 15. września na dcm dymisjonowanego generał-majora Franciszka Zawadzkiego, zamordowali tak jego samego, jak również stojących u niego w obowiązkach kucharza i lokaja, a nadto przyjeźdnego kupca. Zbrodnicę uciekli.

Czem raz dalej — wstecz! Przekształcony na dziennik *Graźdanin* wystąpił z nową receptą na „przy-padłość” szkolną, a mianowicie „wszystkie gimnazja i progimnazja w ciągu jakich kilku lat powinny być — jak pisze — zastąpione internatami szkolnymi, aby nie mogło być nigdzie w Rosji gimnazjów, mieszkalnych po za murami gimnazjów i progimnazjów. Niechajby część ich była pensjonarzami rządowymi, reszta zaś na swoim koszcie.” Ktoś dowcipnie zauważył, że byłoby to wznowieniem słynnych ongi zakładów dla „kantonistów”.

Śmierć z głodu. W Warszawie 22. bm. do kancelarii cyrkulu sobornego na Długiej przybyła Izabela Kordelasińska z niemowlęciem na rękach, oświadczając, iż nie może znaleźć zajęcia i jest bliską śmierci głodowej.

— Patrzcie, jakie mam dziecko wynędzniałe — rzekła, okazując niemowlę.
— Ależ chyba ono nie żyje — ktoś z obecnych zrobił uwagę.

Istotnie niemowlę było martwe. Kordelasińską umieszczono w szpitalu i śledztwo zarządzone.

Zamknięcie fabryki. Jeden z izraelitów warszawskich założył na prowincji fabrykę świec wojskowych i, jak się okazało, wyrabiał świece obrzędowe tak dla swoich współwyznawców, jak i dla kościołów chrześcijańskich. Ponieważ istnieje prawo, wzbraniające osobom wyznań niechrześcijańskich wyrabiania i sprzedaży przedmiotów kościelnych, przeto wynikła kwestja, która się oparła o departament gospodarczy ministerjum spraw wewnętrznych. Właściciel fabryki tłumaczył się, iż w specyfikacji przedmiotów wzbronionych świece nie zostały umieszczone, tłumaczenia tego jednak nie uwzględniono i fabryka została zamknięta.

Gounod dziadkiem. Słynny muzyk Gounod tymi dniami został dziadkiem. Kompozytor cieszy się ogromnie tą swoją nową rolą, czuje się nią uszczęśliwiony. Młody i kochający dziadek nie odstępował kolebki swego wnuka, a miły ten urząd ma dla niego jedną tylko nieprzyjemność, że piastunka i mamka usypiają dziecię tuzinkowemi kołysankami, które dla wybrednego dziadka są męczarnią. Na szczęście Gounod umie sobie poradzić; idzie do swego pokoju i na poczekaniu pisze trzy śliczne kołysanki. Służba musi się tych kołysanek na gwałt uczyć, co jednak jest dosyć uciążliwym, gdyż, jak dziadunio skarży się znajomym, piastunki nie mają najmniejszego sluchu!

Podróż dr. Zubera po Ameryce południowej. W jesieni 1885 roku przybył generalny dyrektor kompanji, która się zawiązała w republice Argentyńskiej w

celu eksploatacji tamtejszej nafty, do Europy, poszukując geologów i inżynierów, którzy mogliby kierować robotą. Na rekomendację prof. Englera z Karlsruhe dostał się on do Slobody rungurskiej, gdzie dr. Fedorowicz polecił mu inżyniera p. Riegera i dr. Zuber. Ci obaj przyjęli propozycje i dr. Zuber wyruszył 22. maja 1886 r. do Ameryki południowej, stanął 25. czerwca w Buenos Ayres, a ztamtąd udał się koleją (1:00 kilometrów) do Mendozy, stolicy republiki Argentyńskiej. Na południe o jakich 50 kilometrów od Mendozy, u stóp góry Serro de la Centa znajdowało się właśnie to miejsce, gdzie sprowadzeni z Europy robotnicy mieli rozpocząć wiercenia kanadyjskie. O wynikach swych geologicznych i innych poszukiwań, poczynionych w ciągu całego roku w republice Argentyńskiej i w kilkakrotnych podróżach, przedsięwziętych dalej na południe, przez Kordyliery do republiki Chili, później z Buenos Aures do cieśniny Magellana dla zbadania znajdujących się tam pokładów węgla, — zdawał dr. Zuber wczoraj obszernie sprawozdanie przed licznym zgromadzeniem członków towarzystwa im. Kopernika. Nie było to sprawozdanie ściśle naukowe, lecz raczej opowieść o tem, jakie miejscowości dr. Zuber przebył, ilustrowana nadzwyczaj licznymi na miejscu przez niego zdjętymi fotografiami. Bogate zbiory geologiczne, poczynione przez niego częścią pozostały w Buenos Ayres, częścią zaś doręczone zostały dr. Kreuzowi w Krakowie dla naukowego oznaczenia.

Zamiłowanie do czytelnictwa rozwija się u nas coraz bardziej. Najlepszym tego świadectwem jest perjodyczne znikanie pism w naszych cukierniach, szczególnie zaś cierpi pod wpływem lekturomanii p. N. Nie ma prawie dnia, by jaki poczytniejszy organ nie utonął w kieszeni amatora cudzej własności, mimo ścisłego dozoru ze strony służby. Pan N. wpadł przeto na pomysł i czasopisma swe zaopatruje obecnie w stampilę.

Na wystawie charkowskiej przyznano producentom polskim następujące nagrody: Wielki złoty medal otrzymała hr. Potocka z Wysokiego Litewskiego. Wielki srebrny medal za całość gospodarstwa przyznano: hr. Branickiej z pow. wasyłkowskiego, Władysławowi Majzłowi za nasiona buraków cukrowych z Brzozówki, z gub. kieleckiej; p. Buszczyńskiemu, z gub. łomżyńskiej, i Gustawowi Mazurkiewiczowi, z lubelskiego. Mały srebrny medal za przedmioty gospodarze otrzymała firma Schmidt i Zabłocki z Kijowa. W dziale chmielu, stanowiącym osobną grupę, wielki srebrny medal uzyskał p. Egert ze Słżan, gub. warszawskiej. Przytem komitet wystawy przyrzekł wystarać się o honorową nagrodę dla p. Bielawskiego, zarządzającego gospodarstwem w Wysokiem Litewskim, i dla p. Sławińskiego z Galicji, reprezentowanego przez firmę Schmidt i Zabłocki.

Straż ochotnicza pożarna w Tarnowie ofiarowała kosztowny sygnet p. Franciszkowi Łazarskiemu, byłemu naczelnikowi tejże straży, który 23 lat chlubnie tą instytucją kierował.

Z życia towarzyskiego. *Kurjer Stanisławowski* donosi: Dnia 22go b. m. pobłogosławionym został związek małżeński między panną Bronisławą Juljaną Dronową, córką sekretarza powiatowego w Sanoku, a panem Ludwikiem Maksymilianem Bańkowskim, praktykantem konceptowym przy dyrekcji skarbowej w Stanisławowie.

Wzorowy syn. *Sybirski Wiestnik* donosi, że we wrześniu przeszedł przez Tomsk 17-letni parobczak włociański z gubernii penzeńskiej, udając się do swego ojca, który dobrowolnie wyemigrował na głęboki Sybir, do okręgu minusińskiego. Ze swej ojczyzny do Tomka przeszedł on piechotą 2.500 wiorst (około 350 mil) w ciągu czterech miesięcy, a na dalszą drogę ostał on był w domu w tym celu, by odrobić pieniądze, które pożyczono jego ojcu na drogę na Sybir.

Ślub Rotszyldównej. córki br. Gustawa Rotszylda z p. Sassoon z Londynu odbył się d. 19. bm. w Paryżu. Wśród zaproszonych gości weselnych znajdowali się posłowie i deputowani, przedstawiciele świata artystycznego, naukowego, armji, arystokracji i świata finansowego. *Lanterne* ocenia majątek familji Rotszyldów na 3200 milionów franków, tyle właśnie ile wynosi budżet francuski.

Wypadek śmierci na torze kolejowym w Szczakowcu. Władysław Bugniewski, ślusarz warsztatów kolei północnej w dworcu krakowskim, lat 24 liczący, przybywszy w służbie pociągiem towarowym z Krakowa do Szczakowca onegdaj po południu, gdy o godzinie 9-ej do Krakowa, wszedł na tor kolejowy, mając odjechać wskutek ciemności porwany został przez nadchodzącą lokomotywę, pod której koła wpadł i te zupełnie zmią-

dżyły piers jego i głowę. Ekspozytura powieszona w Szczakowcu natychmiast zarządziła dochodzenie przyczyny śmierci Bugniewskiego.

Banicja poetów. W Monachium zdarzył się daleki fakt wykluczenia ze sceny rządowej Schacka i Heysego. Rozporządzenie odnośnie teatrów królewskich, br. Perfall, wywołało ogólniejsze mienie, ponieważ obydwa proskrybowani byli członkami społeczeństwa pisarzy niemieckich, i o wielką popularnością. Obydwa poeci wystąpili br. Perfalla listy, nacechowane godnością, które w wstydem napiętnować sprawców skandalu. Perfall powiada w swym liście Heyse, że przyjęcie scenę nie jest jakimś aktem laski; jeżeli dramat potrzebuje sceny, to i scena potrzebuje dramatów. To stosunek równorzędny wzajemnego poparcia. Perfallu nadmienia, że nie akceptuje wykluczenia sztuki z teatru monachijskiego na jeden tylko przeciwnie, nigdy nie odda swej pracy teatrowej. Perfall powiada pod kierunkiem br. Perfalla. W gruncie rzeczy nie cała wina ciąży na intencjach, który jest nym wypadku tylko ślepe narzędziem księcia. Początek bowiem całego zajścia wychodzi ze strony liana postanowiła nadanie tego odznaczenia pozają do Jaros zengruberowi, z czego książę rejent, wielki m. Marek z był wielce niezadowolony. Zarządził on przeto statutu orderu, co znów spowodowało wystąpienie p. Schacka i Pawła Heysego. Zład p. Schacka i jego dalsze skutki. Jak na „Ateny” to wcale nieszczęśliwie!

Korespondencja od redakcji. *Jeden z Lwowie.* Masz pan słuszną wytykając, że kupcy utrzymują na składzie i sprzedają pruskie fabrykaty czernidla, podczas kiedy mamy wyrobnie tego artykułu doskonałą. Czemu przekonaliśmy wystawy krajowe. Nietylko dłem tak się dzieje. Takiego losu doznają makaronu Grzybińskiej, cykorja Rozmanita i ców zawisło bardzo wiele, ale i publiczność winna bezwzględnie odrzucać wyroby krajowe, i wtedy kupcy sami zanie mywania artykułów zagranicznych, skoro będą mieć pokupu. Wylącznie samym kupcom robić zarzuty.

Teatr, literatura i sztuka

* **Album artystyczne,** o którym donosiliśmy parę razy, rozesłało właśnie członkom swoim czone Towarzystwo sztuk pięknych.

* **O rytownikach gdańskich** zebrał w Mathias Bersohn, członek kom. historii i sztuki um. w Krakowie. Warszawa r. 1887. Pracownik runku posiadamy już kilka. Między temi „Słowników polskich” opracowany przez Edmunda wieckiego (Poznań r. 1886) i pod takimże tytułem dana broszura Juliana Kołaczekowskiego we pracami bardzo sumiennymi i wyczerpującymi nemi i dla każdego zajmującego się historją Polsece są wybornymi przewodnikami. Dziełko sohna traktuje specjalnie o rytownikach m. będącego od najdawniejszych czasów siedzącą handlu i przemysłu, ale i sztuki. P. Bersohn troskliwie zyciorysy i dzieła wszystkich szycharskich. Jest ich spora cyfra, bo 32. Praca p. się i tem, że przy każdym z rytowników umies dobiżnę monogramu przez artystę używanego, się rzeczą wielce pomocną przy odszukaniu wnego dzieła.

Z izby sądowej

Lwów 24. października. (*Naduycia* dzie cłowym we Lwowie).

(Drugi dzień rozprawy).
P. przewodniczący r. Malarkiewicz list od sędziego przysięgłego p. dra Barączki wiadomieniem, że jest chorym, wskutek obowiązku swego spełnić dzisiaj nie może. Wnie przysięgli p. prof. Zacharzewicz i p. Mski zgłaszają się do p. przewodniczącego o uwolnienie ich z powodu niedyspozycji. Na uchwalili po naradzie wysłać do p. rąca komisję złożoną z adjunkta p. Marko, protokolanta i dwu lekarzy sądowych. Przekonania się o stanie jego zdrowia. Po przerwie półtoragodzinnej ogłasza wodniczący, iż rozprawę odracza do dnego z powodu, że dr. Barącz jest choro-

ko chwilo
przyrzekli m
ziów dalej.
Dalszy o

sano.

Dr. Lo

o a adw

arską w w

skutkiem o

emy.

Plany

Według

przez *Gazetę*

rojskowy w

zedł do ka

m.) wieczor

orem obecne

żeś kopij for

arowami fort

niemają, że

o ajenta ro

niał pienięd

olegów ubra

nie Marek z

pekulując do

jakakolw

Kradzież

pościgu żanda

Sieniawę uj

świadcami

nia organów

sama publiczn

że prosty piel

duchu kogoś

się tak szybko

nocną porą n

wózek do Sie

do tego. W

faktu przyczy

Podoficer Fil

władza robi

zreszta giną p

dopodobnie sp

w delegacjach

mem trudno

Telegram

Brody 25

brany został

dnogłośnie pos

Tarnów

obw. tarnowski

państwa jedn

Władysław.

Sambor 2

trwa jeszcze.

Sambor 2

chwili 102 gło

borów. Na 6

mał Uderski 3

ze Lwowa) 26

inżynier Uders

Wiedeń 2

prof. Strickera

myjskiego, otr

lekarza księcia

Wiedeń 25

czna przyjeła

Włochami i N

niu dawał Bac

wań z Rumun

Wiedeń 25.

dziś krótkie po

ly trzymane są

Wiedeń 26

raj odbyło Kol

nie, na którym

ny Izby. Międz

ski, że komitet

chwałę Koła

niu robotników

dzie przeciw za

panów. Dalej

zmianie §§. 14.

chorych. (Izba

pieczenia wiejs

Następnie

ko chwilowo. Pp. Zacharjewicz i Mrozowski przyrzekli mimo niedyspozycji pełnić funkcję sędziów dalej.

Dalszy ciąg rozprawy dzisiaj o godzinie 9.

Dr. Loewenstein broni oskarż. Puszczynskie- go a adw. dr. Popiel oskarż. Rolnego. Myłkę drukarską w wczorajszym sprawozdaniu, wynikłą skutkiem opuszczenia jednego wiersza prostymy.

Plany fortyfikacji przemyskich.

Według informacji urzędowych, zasięgniętych przez *Gazetę Narodową* w namiestnictwie, piekarski wojskowy Waclaw Marek, rodem Czech, przyjechał do kancelarii wojskowej w piątek (d. 21. m.) wieczorem, i wyprawiając pod jakimś pretekstem obecnego tam podoficera Filipiego, zabrał z sobą *zeszłe kopie planów*, odnoszących się do trzech *parowni fortecy przemyskiej*. Organa policyjne domniemają, że Marek nie działał z namowy jakiegoś agenta rosyjskiego, ponieważ widocznie nie miał pieniędzy, skoro musiał skraść jednemu z kolegow ubranie cywilne, aby się mógł dostać koło do Jarosławia. Organa policyjne domniemają, że Marek z własnego popędu popełnił kradzież, spekulując dopiero na spieniężenie planów, i powołując się na *patpięciową*, aby wojskowość rosyjska mogła z nich jakkolwiek odnieść korzyść.

Kradzież odkryto dopiero w sobotę i mimo pościgu żandarmerji zdołał Marek z Jarosławia przez Sieniawę uciec za granicę, co skonstatowano z wiarygodnymi świadkami. O ile rozumowania i przypuszczenia organów policyjnych są trafne, rządy sobie sama publiczność wyrobić zdanie. My sądząmy, że prosty piekarz wojskowy, bez pomocy i funduszu kogoś trzeciego interesowanego, nie byłby się tak szybko dostał za granicę. W Jarosławiu nocną porą nie łatwo jest dostać na zawołanie wózek do Sieniawy. Musiałby być przygotowania do tego. W każdym razie trzymanie w sekrecie faktu przyczyniło się do stracenia śladu sprawcy. Podoficer Filippi jest aresztowany, i wojskowa władza robi dochodzenia. Nie pierwszy to raz zresztą giną plany fortyfikacji przemyskich. Prawdopodobnie sprawa ta będzie przedmiotem badań w delegacjach wojskowych. Vertuschungs-systemem trudno będzie dalej postępować.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”.

Brody 25. paźdz. Dr. Maurycy Rosenstock wybrany został dziś ze strony izby handlowej jednogłośnie posłem do Sejmu krajowego.

Tarnów 25. paźdz. Posiadłość większa b. obw. tarnowskiego obrala dziś posłem do Rady państwa jednogłośnie p. Struszkiewicza Władysława.

Sambor 25. paźdz. (godz. 5. 10). Głosowanie trwa jeszcze. P. Edward Uderski ma w tej chwili 102 głosy więcej nad współkandydatami.

Sambor 25. paźdz. (godz. 7.20). Rezultat wyborów. Na 633 głosujących (abs. w. 317) otrzymał Uderski 349, Szemelowski Juljan (notariusz ze Lwowa) 265, rozstrzelonych 19. Wybrany tedy inżynier Uderski.

Wiedeń 25. paźdz. Dr. Ikałowicz, asystent prof. Strickera, niegdyś uczeń gimnazjum kolomyjskiego, otrzymał nominację na przybocznego lekarza księcia Bułgarskiego.

Wiedeń 25. paźdz. Komisja ekonomiczna przyjęła prowizorycznie traktat handlowy z Włochami i Niemcami. Na poufnym zaś posiedzeniu dawał Bacquehem wyjaśnienia co do rokowań z Rumunją.

Wiedeń 25. paźdz. Siedmnastówka miała dziś krótkie posiedzenie, ale przebieg jego i uchwały trymane są w ścisłej tajemnicy.

Wiedeń 26. paźdz. (Z Koła polskiego). Wczoraj odbyło Koło polskie nader krótkie posiedzenie, na którym załatwiono tylko porządek dzienny Izby. Między innymi zakomunikował Grocholski, że komitet wykonawczy prawicy przyjął uchwałę Koła co do §. 48 ustawy o ubezpieczeniu robotników. Cała tedy prawica głosować będzie przeciw zamianie tego paragrafu przez Izbę panów. Dalej uchwalilo Koło głosować przeciw zmianie §§. 14, 17 i 18 ustawy o ubezpieczeniu chorych. (Izba panów, jak wiadomo, żąda ubezpieczenia wiejskich robotników).

Następnie oświadczył Grocholski, że jest bar-

dzo zmęczony, nie może tedy przewodniczyć obradom nad wnioskiem Lewakowskiego o decentralizacji kolei żelaznych, niech tedy Jaworski obejmie przewodnictwo. Ale Jaworski pierwsi się wymknął i posiedzenie musiano zamknąć. Niemczyński oburzony zawołał: „Tak tutaj traktują interesu kraju. Wkrótce postawię wniosek, aby przynajmniej dwóch wiceprezesów wybrano!” Komitet wykonawczy prawicy zszedł się na posiedzenie, na którym zakomunikowano, że rokowania między rządem a Czechami nie są jeszcze dojrzałe do dyskusji.

Komisja dla podatku od cukru przyjęła wczoraj po dłuższej dyskusji §§. 1—45 przedłożenia rządowego. Ważnem jest oświadczenie Dunajewskiego, że ustawę o podatku od cukru i gorzelnianym razem przedłoży do sankeji. Uspokoilo to polskich szlachciców.

Wczoraj podczas wyścigów spadł z konia hr. Stahremberg i doznał silnego wstrząśnienia mózgu.

Budapeszt 26. paźdz. Członkowie delegacji odbyli poufne posiedzenie i przeznaczyli na prezesa kardynała Haynald, na wiceprezesa Ludwika Tiszę.

Berlin 25. paźdz. Królewiecka *Gazeta Hartung* podaje z Petersburga *alarmującą wiadomość, że wielkie masy wojska dążą nad niemiecko-austriacką granicę*. Do szpitalów farmaceutów natychmiast bywają przyjmowani.

Sofja 26. paźdz. Rząd otrzymał wiadomość, że w Odessie uknuto zamach przeciw księciu, Naczewiczowi i Stambulowowi. Jeden ze spiskowców aresztowany już został w Warnie.

Paryz 25. paźdz. *J. des Debats* wypowiadają prawdopodobieństwo zjazdu cara z Wilhelmem.

Z powodu zagajenia Izby obawiają się demonstracji ulicznych. Wiktor Napoleon ma także wystąpić z manifestem.

Paryz 26. paźdz. Wszystkie dzienniki zadwołone są z układu o Kanale Suezkim.

Na posiedzeniu Izby deputowanych, bonapartysta Cuneo d'Ornano zaproponował komisję z 22 członków dla zbadania sprawy Caffarel-Wilson i postawił wniosek nagłośności, który przyjęty został 379 głosami przeciw 155 mimo, iż zwalczał go minister Rouvier.

Naczelnik bonapartystów otrzymał zapowiedziany, ale nie wyrażający manifest kr. Wiktora Napoleona.

Antwerpja 26. paźdz. Krąży pogłoska, że parowiec „Westernland“ z 400 pasażerami zatonał koło Nowego Jorku.

Aussee 25. paźdz. Od wczoraj pada tu śnieg.

Londyn 25. paźdz. *Daily Chronicle* zapisuje oświadczenie pewnego dyplomaty rosyjskiego, że Niemcy zawarły z Austrią i Italją dwa oddzielne traktaty.

Na wypadek wojny rosyjsko-niemieckiej, *Austria obowiązwała się wystawić w Galicji 30 dywizyj piechoty i artylerji, tudzież 10 dywizyj jazdy*.

Na wypadek zaś wojny niemiecko-francuskiej Włochy zobowiązała się wojskiem i flotą operować przeciwko Francji.

Londyn 25. paźdz. Zarządzono tutaj wielkie środki ostrożności przeciw wybuchnąć mającym groźnym zaburzeniom, które przygotowują radykalne komitety.

Wiadomości polityczne.

Kraków 24. paźdz. Uwagi godną notatkę o sytuacji parlamentarnej zamieszcza dzisiejszy *Czas*. Pisze on: „Polozenie może być niesmacznem, nie zdaje się przecież od początku, aby stanowcze zmiany lub zwroty mogły z niego bezpośrednio wyniknąć. Załatwienie, to najwyższe wysilenie, na które dziś świat polityczny zdobyć się na każdym polu może. To też donoszą, że prawdopodobnie i tym razem nową latą, a nie nową szatą wszystko się zakończy; *czy sprawa gorzelniana nie wywoła potrzeby jeszcze jednej laty, dziś trudno powiedzieć, łatwiej zaś życzyć, aby się bez niej obeszło*“. Że zaś sprawa gorzelniana rzeczywiście wywołać może poważne zakłócenia między rządem a prawicą, osobliwie zaś Kolem polskim, to zdaje się dość jasno wynikać z wywodów *Narodnich listów*. (zob. niżej wiadomości z Pragi).

Wiedeń 25. paźdz. Wczoraj odbyła się w pre-

zydum rady ministrów konferencja między pp. ministrami: hr. Taaffem, dr. Gautschem i Ziemialkowskim z jednej strony a posłami czeskimi: dr. Riegerem, dr. Clam Martinitzem i dr. Zeithammerem z drugiej. Posłom czeskim zakomunikowano stanowisko rządu w obec życzeń czeskich. Dzisiaj zbierze się na życzenie klubu czeskiego komitet wykonawczy prawicy.

Praga 24. paźdz. *Narodni Listy* donoszą z Wiednia: „Posłowie czescy w ostatnim czasie nieustannie napierali na ministra Dunajewskiego, żeby wreszcie przedłożył projekt ustawy o opodatkowaniu cukru, gdyż to by się znacznie przyczynilo do uspokojenia opinji publicznej w Czechach. Wskutek tego Dunajewski telegraficznie odnosił się do Tiszy, żeby tenże jak najprędzej przedłożył projekt o opodatkowaniu cukru sejmowi węgierskiemu. Onegdaj wreszcie mógł p. minister dać posłom czeskim zapewnienie, że w poniedziałek 24. b. m. projekt ten stanowczo będzie przedłożony. Posłowie czescy napierają na rząd, by przedłużył sesję, dopóki przy najmniej komisja tego projektu nie przedyskutowała. Zdaniu temu rząd nie jest zasadniczo nieprzychylny, ale nie wydał jeszcze w tej kwestji wyraźnego oświadczenia. Jedną rzecz atoli nieprzyjemnie dotknęła posłów czeskich, mianowicie ta, że Tisza miał się wyrazić, iż ustawa o opodatkowaniu cukru będzie sankcjonowaną tylko razem z ustawą o akcyzie od wódki. A więc związek między temi dwiema ustawami, którego się rząd tak usilnie wypierał, został tym sposobem urzędownie potwierdzony, i obawy producentów spirytusu, że będą musieli wynagrodzić skarbowi to, co otrzymają czescy producenci cukru, okazały się zupełnie usprawiedliwione. Posłowie czescy uważają to za przymus, wywierany przez rząd dla przyjęcia ustawy o akcyzie od spirytusu, jeżeli nie chcą udaremnić sankeji ustawy o opodatkowaniu cukru.

Berlin 25. paźdz. Dzienniki duńskie donoszą, że car powróci przez Niemcy, więc tedy możliwe spotkanie z cesarzem Wilhelmem byłoby tylko wynikiem konieczności.

Kijów 24. paźdz. *Kijewskie Słowo* we wstępnym artykule omawia „Rocznik statystyki Galicji“ i z cyfer, świadczących o ekonomicznej dekadencji naszego kraju, bierze asumpt do potępienia konstytucjonalizmu, czyli, jak się wyraża, „prawowego porządku“ w ogóle. Rzeczywiście logika nie lada!

Moskwa 24. paźdz. Na redaktora miesięcznika *Russkij Wiestnik*, wydawanego przez Katkowa, zatwierdzony został książę D. M. Czeretew.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(SS) **Lwów 25. paźdz.** (*Sprawozdanie tygodniowe*). Ubiegłe tygodnie dla rolnictwa krajowego nie były pomyślne. Nie było pogody ani dla dokończenia sprzętu owsa i zbioru roślin okopowych, ani dla pracy koło zasiewów ozimych. Znaczna część owsa marnieje jeszcze, lub zmarniała już wśród deszczów i niepogody, a dosyć często zdarza się widzieć marniejący w kopcach bobik na polu. Niekorzyści te wpłyną niezawodnie na stosunki podaży w naszym kraju, a ztąd i na podniesienie cen. W handlu zbożowym zaznaczyło się znaczne polepszenie; eksport Austro-Węgier do Szwajcjarji, Niemiec południowych i Włoch ożywił się znacznie, a także i młyny eksportowe austro-węgierskie nie żałują wcale na zły odbyt mąki. Zdaje się, że eksport z Austro-Węgier pomyślniejszy jest w tej chwili, niżli eksport zamorski i eksport rosyjski. Znaczne zapasy pszenicy nagromadzone w Odessie i innych czarnomorskich portach nie mogą w dostatecznej ilości zżądać na targi zachodnie dla braku środków transportowych; frachty morskie z Odessy są obecnie z tego powodu wysokie i pomimo niskiego kursu rubla nie dają rachunku odpowiedniego zbytu. Z portów bałtyckich odbywa się dosyć znaczny eksport rosyjski do Szwecji, Danji, Królewca, Szczecina i Hamburga, ale już i ten eksport ogranicza się szczupłymi dowozami rolników w Litwie i prowincjach nadbałtyckich.

Handel zbożowy w Niemczech nie przybrał dotąd stałej cechy a to głównie z powodu, że sprawa podwyższenia cla ochronnego w Niemczech nie jest zdecydowaną. Rolnictwo niemieckie pragnie gorąco ponownego podwyższenia cla i zdaje się, że i rząd pruski chętnie by na to zezwolił. Polityka jednak nie dopuszcza stanowczego zdecydowania, gdyż podwyższenie to byłoby wielką niekorzyścią dla Rosji. Gdy się spodziewano, że car przyjedzie w odwiedziny do cesarza niemieckiego do Swinemünde ogłaszały pisma półrządowe pruskie

cla ochronne na zboże jako wątpliwe w korzyści dla rolnictwa i jako socjalnie szkodliwe. Wpłynęło to na pewne ustalenie kierunku handlowego, ale tylko na chwilę, gdyż gdy się okazało, że car nie przybędzie, straciły raptem cla ochronne na zboże dla socjalnych stosunków niemieckich charakter szkodliwy, a projekt podwyższenia tychże pojawia się ponownie w prasie, zapewne znowu na chwilę, jeżeli car, jak to teraz głośzą, rzeczywiście przybędzie ma do Prus. Łatwo pojąć, w jaką desorganizację taka niezdecydowana polityka wprawia handel pruski.

Polepszenie ogólne wpłynęło także i na nasze targi krajowe, a po świętach starozakonnych rozpoczął się żywszy ruch co do pszenicy, którą, mianowicie w gatunkach białych, kupują na eksport do Czech i Morawji po cenach odpowiednich, często wyżej notowanych. Również i popyt młynów krajowych poczyna być większym.

Lepsze gatunki żyta mają odbył łatwy po cenach wyższych.

Jęczmienia browarnego nie oferowano wiele na targach, chociaż jest poszukiwanym; gatunki te ostatnie odchodzą łatwo do gorzeli.

O wies, jak to przepowiadaliśmy, ma eksport do Czech i Niższej Austrii, lepsze gatunki placono do zhr. 4.50, a stosunki handlu tym artykułem z powodu wyczerpujących się coraz znacznie zapasów zeszłorocznych i niekorzystnego wyniku żniwa tegorocznego znacznie jeszcze polepszyć się muszą. Nie należy się tedy rolnikom spieszyć z podażą.

Rzepak oferowany na wszystkich europejskich targach bardzo szczerpo. Za 100 kilo gotowego towaru placono w Pradze do zhr. 11.60.

Za celniejszymi gatunkami grochu jest popyt znaczny, oferty zaś nieliczne, a także i ostatniejsze gatunki mają łatwy odbył po cenach notowanych.

Bobik bardzo poszukiwany i placono do zhr. 5.50. Koniczyna czerwona mało była oferowana; za tymotką jest znaczny popyt.

Handel chmielom bez zmiany. Stosunki dla producentów pomyślne.

Dzisiaj notujemy:

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	6-50-7-	6-25-6-90	6-15-6-85	6-55-7-15
Żyto	4-50-5-10	4-40-5-00	4-25-4-80	4-60-5-25
Jęczmień	4-50-6-25	4-6-6-00	4-6-6-00	4-75-6-50
Owies	4-5-5-30	3-85-5-10	3-75-5-00	4-00-5-50
Groch	4-50-8-50	4-8-8-	4-8-8-	4-75-8-50
Wyka				
Rzepak	9-50 10-50	9-9-9-50	9-9-9-50	9-10-
Lnianka				
Koniczyna ezerw.	35-43	30-42	30-40	35-45
Koniczyna biała	38-50	35-45	35-50	35-50
Tymotka	16-26	15-25	15-25	18-26

Wszystko za 100 kilo netto bez worka. Chmiel za 56 kilo loco Lwów zhr. 20 do 60 nominal. Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów 26-00-26-50. Chmiel i jęczmień w pięknym gatunku poszukiwany. Pszenica, owies, rzepak, spirytus poszukiwane. Uspobienie dobre.

Nafta. Wiedeń 25. października: — do —; Brema: loco — do —; Hamburg: loco 6.40 do —; na październ. 6.40, październik-listopad 6.20; Antwerpja na październ. 16.— do —; Nowy-York 6.7/8; Filadelfia 6.7/8.

Lwów, z Izby handlowej

25 października 1887.

	placa	žadają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjska Karola Ludwika po 200 zhr. m. k.	212 50	216 —
Kolej lwowski-czerniowiecko-jaska po 200 zhr. wa.	221 —	224 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zhr. wa.	281 —	286 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zhr. wa.	211 —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 50	100 50
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	102 75	104 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	95 50	96 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 75	101 75
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	95 25	96 25
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	100 75	101 75
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	92 —	93 —
Tow. kred. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	96 —	97 —
	91 50	92 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	51 —	54 —
Gal. 2 i pół proc.	45 —	48 —
Obligacje za 100 zł.		
Indemnicyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	105 50	104 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 50	105 50
1883 4 i pół proc. w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	18 75	20 75
Stanisławowa	31 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 82	5 92
Dukat cesarski	5 88	5 98
Napoleon	9 87	9 97
Półimperiał	10 24	10 34
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
Rubel rosyjski papierowy	1 09	1 11
100 marek niemieckich	61 25	61 85

Wiedeń 25. października. (Targ na woły). Na wczorajszy targ bydła rzeźnego przypędzono 2436 sztuk opasowego, 626 sztuk z paszy i 1177 sztuk chudego, ogółem 4239 sztuk bydła. Pomiedzy temi z Galicji przypędzono 240 sztuk opasowych, 125 z paszy i 141 sztuk chudych, z Bukowiny opasowych 662, chudych 23 sztuk. Ogółem przypędzono o 709 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia. Z Galicji przypędzono o 215 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia. Przebieg targu był bardzo oziębiały. Ceny spadły o 2 zhr. Nie sprzedano 658 sztuk. Placono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 48—52.50 zhr., towar przedni po 53—57 zhr., wyjątkowo po 58—60 zhr.; węgierskie woły opasowe po 49—53 zhr., towar przedni po 53—57 zhr., wyjątkowo po 58—59 zhr.; z innych krajów koronnych opasowe po 50—54.50 zhr., towar przedni po 55—59 zhr., wyjątkowo po 60 zhr.; galicyjskie woły z paszy po 44—50 zhr.; węgierskie po 45—51 zhr.; za cetrnar metryczny towaru zabitego, a bydło chude po 20—112 zhr. za sztukę.

Nadesłane.

Wszech nauk lekarskich 54
Dr. L. St. Kossak
był asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych we Lwowie, ul. Batoiego nr. 11 od 3—5.

WSZECH NAUK LEKARSKICH
Dr. N. Feliks Gliksman
b. lekarz szpitala świętego Ludwika dla dzieci w Krakowie, b. sekundarjusz oddziału chirurgicznego w szpitalu powszechnym, mieszka obecnie ulica Skarbowska l. 7. w domu aptekarza Rukera, ordynuje od 2—4. Biednych leczy bezpłatnie.

Dr. L. Łopacki
przeprowadził się pod l. 16. przy ul. Chorążczyzny. Ordynacja w zwykłych godzinach.

5% Listy zastawne Banku hipotecznego premiowane jakoteż

5% Listy zastawne Banku hipotecznego niepremiowane kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

Przyjechali do Lwowa

dnia 25. października 1887.
Hotel Francuski. Nierenstein S. z Kijowa, B. Mardyrosiewicz z Kolomyji, J. Hunke z Gracu, K. Win-

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 25. października 1887. (godz. 5. min. 50 po poł.)	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	286 50	287 —
Banku anglo-austriackiego	110 25	110 —
Unionbanku	211 25	212 50
kolei Karola Ludwika	213 50	213 50
kolei północnej	255 50	255 50
kolei południowej (Lombardy)	86 75	87 —
kolei państwowej	226 11	226 50
kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	222 —	222 —
kolei węgiersko-północno-wschodniej	162 50	162 —
Losy komunalne wiedeńskie	129 50	129 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	104 —	104 —
Galicyjskie obligacje indemnicyjne	123 30	123 40
Losy regulacji Cisy	225 40	226 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	99 65	99 75
Renta węgierska złota 4 proc.	110 75	92 —
Akcje Bankvereinu	110 85	110 85
Rosyjski rubel papierowy	123 —	123 —
Losy premjowane węgierskie	280 40	281 40
Akcje kredytowe	213 25	213 50
Akcje kolei Karola Ludwika	87 25	86 —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	9-93-	9-92-50
Napoleonowy		
Berlin, dnia 24. października 1887. (godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy	180 —	180 10
Akcje austriackie kredytowe	457 —	458 40
Akcje kolei Karola Ludwika	162 85	163 85
Austriackie banknoty	144 —	142 50
Akcje kolei południowej (Lombardy)	53 80	54 —
Rosyjska pożyczka wschodnia		

nicki z Turady, W. Jaruntowski z Twierdzy, iński z Krasnego, E. Kubitzki z Kamionki, S. z Wiednia.

Hotel Żorża. St. dr. Glogier z Tarnopola, Weryha Darowski z Ukrainy, H. Kuhn z Białej, M. Wildauer z Wiednia, J. hr. Wodzicka z Wiednia, Z. Skrzynski z Harty, A. Obertyński z Nowego, Kownacki ze Świtarszowa.

Hotel Krakowski. S. Steczkowski z Krakowa, S. Dębicki z Krakowa, J. ks. Tiel z Bobrownic, charski z Jordanówki, S. Wieliczko z Jordanówki

Wyciąg z rozkładu jazdy kolei państwowej

ważny od 1. października 1887.

Odjazd ze Lwowa: — Godzina 6 rano siałna; — G. 6:10 rano do Ławocznego, Białej, Stryja; — Godz. 11:27 przedpoł. do Stryja, Stanisławowa; — Godz. 12:02 w poł. do Husiatyna. G. 7:44 wieczór: do Stryja, Chyrowa.

Przyjazd do Lwowa: G. 1:15 w nocny pieszty, Stryja, Ławocznego, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja; — G. 3:10 rano z Chyrowa, Stryja; — G. 4:15 popołudniu ze Stanisławowa, Stryja; — G. 9:43 wieczór z Husiatyna.

Plakaty z rozkładem jazdy linii galicyjskiej mieć można na stacjach kolei państwowych

W teatrze hr. Skarbowskiego

Państwo Wackow

komedia w czterech aktach Zygmunta Przybyszewskiego
Pan Wacław Klepacki
Helena, jego żona
Klepacki
Witek, jego syn
Zabawnicki
Zabawnicka
Zosia, ich córka
Modrzyłca
Krysią, jej córka
Dulewicz
Mikowski
Zbiski
Paulina
Jacenty
Magda
Antek
Piotrus
Gość pierwszy
Gość drugi
Faktor

Jutro, „Pierścień rodzinny“.

WYSTAWY i MUZEA.

WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH w katedrze św. Ducha, w dniu powszednim 30 cnt., w dniach świąt 15 cnt.
MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, w dniach świąt 10tej do 1szej przed południem, w wtorek i piątek. Wstęp do 5tej po południu, we wtorek i piątek.
MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek i w inne dni 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp bezpłatny.
MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ul. tralnej, l. 18.

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Od 20. października 1887.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg towarowy
Do Lwowa przychodzą:			
Z Krakowa	5:50	9:27	11:15
Z Podwołoczysk	10:24	3:05	3:30
Z Podwołoczysk na Podzameczu	10:10	2:28	3:00
Z Czerniowiec	10:03	3:35	4:05
Z Husiatyna, Stryja, Chyrowa		4:35	8:59
Z Chyrowa, Stryja			
Z Ławocznego, Chyrowa			1:35
Z Stanisławowa, Stryja i Husiatyna			
Ze Lwowa odchodzą do:			
Krakowa	10:44	4:10	12:30
Podwołoczysk	6:10	10:25	11:30
Podwołoczysk z Podzam.	6:22	10:55	12:00
Czerniowiec	6:20	11:06	12:15
Chyrowa, Stryja i Husiatyna		11:47	8:04
Stryja, Chyrowa			6:30
Stryja, Chyrowa, Husiatyna i Ławocznego			5:20
Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa	9:34	6:35	9:25
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa	6:36	9:35	

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rano.

Zagraniczne monety i banknoty
kupuje i sprzedaje
po najprzystępniejszych cenach
August Schellenberg
Dom bankowy i kantor wymiany
we Lwowie
Przekazy na wszystkie większe miasta Europy i Ameryki.
Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA”.

Dla Pań!
Hafty francuskie, całkiem nowe wedle najmodniejszych wzorów, Koronki, oraz przybory po niskich cenach sprzedaje
wyłączny magazyn haftów
Rynek 1. 15. I. piętro
naprzeciw sali ratuszowej
Roboty kanwowe poniżej cen fabrycznych.

Pierwsza koncesjonowana
Szkoła muzyczna Ludwika Marka

we Lwowie, Rynek liczb 9.
Rozpoczęcie nauk gry na fortepianie od początków do wydoskonalenia gry w 3. kursach, z dniem 1 września. Nauka śpiewu solowego. W oddziałach równoległych po 2 uczenie na godzinę za opłatą miesięczną w 2. kursie 4 zł. i 6 zł. w 3. kursie 7 zł. w. a.
Główny skład fortepianów i pianin
Sprzedaż także na raty miesięcznie po 15 zł. 146
Największa wypożyczalnia.

Kilka nauczycielek i bon-polek, francuz., angieli., niem., szukają posad przez biuro Jędrzejewskiej Paulus Wiedeń Schottengasse 3.

Mydło flokowe
do twarzy i rąk
usuwa wszelkiego rodzaju piegę i opalenia słoneczne
Cana 40 centów.
Nabyć można
w laboratorjum chemiez.
ADOLFA POKORNEGO
(przedtem W. TEPY).
Lwów, Wałowa 15.

Pilipton
po kilkakrotnym użyciu przywraca włosom siwym naturalny piękny kolor. Flakon 1 zł. 50 centów.
Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

Ogłoszenie! 359
Z powodu zupełnego zniżenia składu fortepianów, wysprzedaje poniżej cen fabrycznych, lecz tylko za gotówkę, fortepiany z fabryk: Bösendorfera, Hofbauera, Hölzla, przedtem Heizmann i t. d. Ignacy Fried we Lwowie, ulica Halicka 1. 13. na I. piętrze.

Cacao w proszku
pozbawiony tłustych części na sposób holenderski wyrabiany w puszkach: 296
1/2 kilo, 1/4 kilo i 1/8 kilo }
Cena zł. 1.40, 70 ct. 35 ct. }
oraz czekoladę w różnych gatunkach poleca Henryk Treter fabryka parowa czekolady i cukrów deserowych we Lwowie ulica Kopernika 1. 3.

Saxlehnera źródło gorzkie.

Hunyadi Janos

analizowana przez Liebiga, Bunsena, Freseniusa, również wypróbowana i za najlepszą uznana od takich znakomitości lekarskich jak Bamberger, Koranyi, Lorinser, Moleschott, Virchow, Scanzoni, Fauvel, Botkin, Zdekauer, Kosinski, Chalubiński, Szokalski, Hugenberger, Nussbann, Esmarch, Schultze, Wunderlich, Friedreich, Spiegelberg i inni, zasługuje słusznie na nazwę

Najsukuteczniejszej i najlepszej ze wszystkich wód gorzkich.
Uprasza się uprzejmie, dla uniknięcia szkodliwej przemiany, żądać wyraźnie 2000—54

„Saxlehnera naturalną wodę gorzką”
Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i w wielu splekach.

Właściciel: **Andrzej Saxlehner, Budapeszt.**

MŁYN

na 3 kamienie, 1 cylinder wraz z tartakiem, stajnią, stodołą, pomieszkaniem, prawem propinacji 17 morgów gruntu w jednym położeniu do sprzedania, w Hoszowie, poczta Bolechów. Mikolaj Furykiewicz.

20 parcel do sprzedania przy ul. Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki i Kazimierzowskiej.

Blizsze informacje udziela właściciel Emil Bertemilian Brajer.

Na raty

Maszyny i narzędzia rolnicze najnowszej i najlepszej konstrukcji sprzedaje

Leon Orlewicz

Lwów, ulica Sapięhy 1. 27.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod najściślejszą dyskrecją, lecz wszelkie choroby syfistyczne i skórne od kilkunastu lat praktykujący 539a
Specjalista lekarz chorób wenerycznych i skórnych

D. J. Kurpiel

ulica Sobieskiego 1. 12 we Lwowie. Przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 5. Także listownie, wysła na żądanie leki pod dyskrecją.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1 1/2 centa od wyrazu.

Wypożyczalnia książek Köhlera, Batorego 28. Największa. najtańsza. 68

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, plac Benedyktynski 1. 2. 1292

Skład korczyńskich płócien i bieleń szluzny stołowej znajduje się przy ulicy Batorego 36. Adres: Spółka krajowa dla handlu hurtownego we Lwowie. 31

Dostać można tylko z dobrimi rekomendacjami wszelką służbę męską i żeńską, oraz Oficjalistów gospodarczych przez **Biuro Kozłowskiej,** Skarbkowska 1. 3. 100

Na sprzedaż, Kasa Wertheimowska nr. III. mało używana. Wiadomość ulica Sapięhy 1. 27. 99

Wienie grobowe w wielkim wyborze od 1 złr. poleca Stow. „Pracy Kobiet”, ul. Teatralna 1. 10.

Fotograficzne przedmioty: kamery i statywy, rami kopiowe, podkłady, maszyny satynowe, balustrady, wystawy, podpierače głowy, obiektywy, tace z papiermasze i inne należące przedmioty natychmiast do sprzedania. **Hagelstein,** Brygićka 1. 1. I. piętro. 102

Do wdzierzwawienia: folwark we Lwowie 90 morgów. Wiadomość w Adm. Kurjera. 94

Przemysłowiec, mający kilkanaście tysięcy złr. w gotówce, poszukuje korzystnego interesu, spółki lub odpowiedniego zajęcia. Blizsza wiadomość pod adr.: 24/32 poste restante Kołomyja. 95

Fortepian do wypożyczenia. Rynek liczb 12. 69

Dywaniki dwa i kapy dwie do sprzedania. Ulica Piekarska 1. 21. w podwórzu na lewo. 109

Mebel na sprzedaż, Gliniańska 1. 3. 110

Kto ma futro na zbyciu, męskie lub damskie, raczy donieść pod adresem: R. R. 1887. poste restante Lwów. 106

Promocnik handlowy z praktyką paroletnią (wyznania rz. katolickiego) poszukuje posady w handlu korzennym. Łaskawo zgłoszenia: J. B. poste restante Tarnopol. 107

Wodę kolońską, perfumeryje i środki toaletowe wyrobu własnego sprzedają po cenach niższych. Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą. A. Mussil, Lwów, ulica Karola Ludwika 1. 7. I. piętro. 105

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania składające się z 6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przynależnościami, **pokoje kawalerskie, sklepy** przy ulicach **Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej** odnajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera** Kazimierzowska 37. 574

2, 5, 8, pokoi z balkonem 1. piętro, ulica Kraszewskiego 1. 23. 1289

Pokój frontowy, Teatyńska 11. 91

Pokój kawalerski umeblowany w razie potrzeby z całym utrzymaniem zaraz do najęcia. Ulica Gliniańska 1. 3. II. piętro. 96

2, 8 pokoi z przynależnościami w kuchniach wodociągami zaraz do wynajęcia. Gmach księcia Sapięhy ulica Ossolińskich 1. 10. 46

3 pokoje z kuchnią ulica Lyczakowska 18. zaraz. 72

3 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia ul. Halicka 7. 74

Pokój kawalerski przy ul. Zygmuntońskiej 1. 13. zaraz do najęcia. 101

Kurkowa ul. 1. 9, w Willi dwa pokoje z przedpokojem. 108

Wapienniki Ludwika Graeve
polecają swoje 391

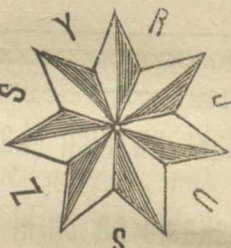
wapno gaszone i niegaszone

na składzie we Lwowie przy ul. Grodeckiej vis-à-vis dworca Czerniowieckiego po umiarkowanych cenach, w każdej ilości.

Biurowie zamówień ulica Jagiellońska 1. 12 rog ulicy Rejtana I. piętro. Telefon nr. 90. Pana Wanga.

Artura Koscickiego

Chorażczyzna 22



WE LWOWIE

we Lwowie, Chorażczyzna 1. 22 otrzymam wprost od producentów z Ameryki południowej świeży transport gruboziarnistej wysmienitej KAWY i sprzedaje takową po cenie hurtownej we Lwowie: 1 kilogram 2 złr. na prowincji: 4 1/4 kilogr. złr. 10-10 franco. Odbiorcom nad 50 kilogr. opust.

Trykoty

bieliznę systemu Dra Jaegera, plaidy, deszczochrony, płaszcze gumowe, krawatki i inne artykuły sezonowe w wielkim wyborze, jakoteż osobny **skład obuwia** dla dam, mężczyzn i dzieci poleca po cenach najumiarkowańszych

znany **magazyn galanteryjny**

M. WEIN

we Lwowie, plac Trybunalski 1. 1.

Kalendarz ilustrowany „Kurjera Lwowskiego”

zastosowany do potrzeb wszystkich mieszkańców w Galicji

na rok 1888

i jest do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego”, jak również we wszystkich księgarniach po cenie 50 centów w. a. za egzemplarz, tuzin 4 złr. (Za przesyłkę na prowincję 10 ct. od sztuki).

Dla prenumeratorów „Ruchu” i „Kurjera Lwowskiego” 40 ct. z przesyłką pocztową 10 centów więcej.

Główny skład w księgarni H. Altenberga.

